Rok V. Nr. 88

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów 31 lipca/1 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 68. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Japończycy zniszczyli dotychczas 62 krążowniki aljanckie.

Czungking obawia się wypadu japońskiego nad Żółtą Rzeką. - Japońskie ataki powietrzne na wschodnią Nową Gwineę.

Tokio, 30 lipca. **W związku z komunikatem głównej kwatery cesarskiej, w którym podano do wiadomości zatopienie pewnego krążownika klasy „San Francisco", stwierdza dziennik „Yomiuri Hoczi" zatopienie 62 krążowników oraz ciężkie uszkodzenie 52, jako dotychczasowy wynik walki japońskich sił marynarskich przeciwko jednostkom krążowników brytyjsko-amerykańsko-holenderskim.**

W Czungkingu wyraża się uzasadnioną obawę, że spodziewać się należy nowego wypadu japońskiego nad Żółtą Rzeką. Kilka tysięcy żołnierzy japońskich, w kilku kolumnach i przy silnej ochronie lotnictwa podjęło wypad, zmierzający z Jangczeng w południowem Szensi w kierunku południowym do Sijeh. Równocześnie ożywiła się znów działalność lotnictwa japońskiego.

Japońska główna kwatera cesarska komunikuje we czwartek popołudniu, że **w dniach 25 i 25 lipca doszło nad wyspą Bougainville do zaciętych walk z atakującemi samolotami Stanów Zjednoczonych, przyczem atakujący stracili ogółem 27 samolotów.** Ponadto myśliwce japońskie zestrzeliły nad zachodnim cyplem wyspy Nowa Brytania 5 samolotów aljanckich z ogólnej cyfry 70 atakujących aparatów. W toku tych walk Japończycy stracili 1 przeciwtorpedowiec i 2 samoloty.

W toku gwałtownych walk powietrznych jakie w dniu 26 lipca rozegrały się nad Nową Gwinea, jednostki lotnictwa japońskiego zdołały zestrzelić 5 samolotów aljanckich. Pozatem lotnicy japońscy bombardowali stanowiska wojsk Stanów Zjednoczonych we wschodniej części Nowej Gwinei i zadali im dotkliwe straty. W dniu 27 lipca lotnictwo japońskie dokonało niespodziewanego nalotu na jedno z lotnisk i ciężko uszkodziło znajdujące się tam objekty. W czasie tych uwieńczonych powodzeniem akcyj, lotnicy japońscy nie ponieśli żadnych strat.

„Specjaliści" amerykańscy w Czungkingu.

Sztokholm, 30 lipca. Ministerstwo spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych podaje, iż „na życzenie rządu w Czungkingu" wysłano czterech specjalistów służby łączności, którzy pełnić będą funkcje doradców w ministestwie informacji w Chinach czungkingskich.

Tem samem jednakowoż sprawa wysłania rzeczoznawców bynajmniej się nie wyczerpuje, lecz podkreśla się wyraźnie, iż chodzi tu jedynie o pierwszy etap urzeczywistnienia programu, przewidującego ponadto również wysłanie techników i przedstawicieli nauki do Czungkingu, a również wyszkolenie techników czungkingskich na terenie Stanów Zjednoczonych. Jeżeli chodzi o techników i reprezentantów nauki, to zadaniem ich będzie oczywiście zbadanie wszelkich źródeł surowców oraz innych możliwości gospodarczych w Chinach czungkingskich ze szczególnem uwzględnieniem interesów amerykańskich.

Zapowiedź doniosłych zmian administracyjnych w Szanghaju.

Szanghaj, 30 lipca. **Miasto Szanghaj, które w ciągu zmiennych dziejów swego rozwoju zjednoczyło w sobie 70 procent chińskiego majątku narodowego i 50 procent jego całego przemysłu, po zwrocie dzielnicy międzynarodowej dla francuskiej koncesji, jaki nastąpi w najbliższym czasie, rozwinie się do rozmiarów prawdziwego wielkiego Szanghaju.**

W związku z tem należy oczekiwać zasadniczych zmian administracyjnych. Przyszły wielki Szanghaj, jak donosi „Central-Press", ma być podzielony na osiem okręgów.

W uroczystej formie dokonano zwrotu 10-ciu ostatnich zakładów przemysłowych na rzecz właścicieli, będących obywatelami Chin narodowych. Są to zakłady przemysłowe na terenie Chin środkowych, które w kwietniu 1938 r. zostały podporządkowane kontroli armji japońskiej.

Nowa niemiecka broń rzutna.

Berlin, 30 lipca. **Niemiecka prasa ilustrowana podaje po raz pierwszy do wiadomości publicznej zdjęcia nowego rodzaju niemieckiej broni, użytej na wschodnim froncie.**

Szczegółowe zdjęcia obrazują działalność tej broni, polegającej na wyrzucaniu granatów dymnych. Między innemi zdjęcia te przedstawiają nową broń 6-krotnie sprzężoną, która równocześnie z sześciu rur wyrzuca granaty rozpryskowe, płomieniste i dymne, przyczem granaty te są sterowane na zasadach rakiety. Na zdjęciach można śledzić lot granatów, które pozostawiają za sobą chmurę dymu długości do 300 metrów i w ten sposób zakrywają teren pomiędzy miejscem wystrzału a celem, grubą ścianą mgły. W czasie działania bateryj tych nowych wyrzutni wyrastają wszędzie słupy dymu i języki płomieni. Skuteczność tej nowej broni została już z dodatnim rezultatem wypróbowana na polu walki.

Nowa broń nie ma nic wspólnego z dotychczasowemi miotaczami pocisków wymnych. O rozwoju techniki broni od czasów pierwszej wojny światowej można sobie wyrobić pojęcie, porównując zdjęcia nowej broni rzutnej z humorystycznie już dziś działającemi lokalnemi zamgleniami kolistego kształtu, jakiemi się musiano wówczas posługiwać, aby dla celów taktycznych okryć mgłą choćby niewielki kawałek terenu.

Włoska rada ministrów potwierdza niezmienność polityki zagranicznej.

Rzym, 30 lipca. **Pod przewodnictwem premjera Badoglio, jak donosi radio rzymskie, odbyło się posiedzenie nowo mianowanego rządu. Na posiedzeniu tem wyraźnie podkreślono, że włoska polityka zagraniczna nie doznała żadnej zmiany.**

Także wewnętrzna administracja Włoch będzie prowadzona w dalszym ciągu na zasadach dotychczas uzyskanych i stworzonych.

Ambasador włoski w Tokio w oświadczeniu wobec przedstawicieli prasy japońskiej podkreślił, że ani stosunki Włoch do sprzymierzonych mocarstw paktu trzech, ani cel wojenny nie uległy zmianie z powodu wydarzeń politycznych we Włoszech.

Jak już oświadczył marszałek Badoglio, Włochy będą wojnę prowadziły dalej. Wrogie intrygi są zarówno bezskuteczne, jak i próba złamania ducha narodu włoskiego.

Celem Anglji zupełne zniszczenie Włoch.

Sztokholm, 30 lipca. W sposób niedwuznaczny wyraził się brytyjski komentator radjowy Newer w ubiegłą środę o zmianie rządu we Włoszech. Powiedział on dosłownie: „Niewiele nas to interesuje, że głową włoskiej maszyny wojennej jest obecnie Badoglio zamiast Mussoliniego. Prowadzimy wojnę zarówno przeciw jednemu, jak i przeciw drugiemu".

Kiedy Churchill zapowiedział w Izbie Gmin ponowne bombardowanie Rzymu, Eden na zapytanie, czy Włochy po kapitulacji otrzymają z powrotem swe posiadłości w Afryce północnej, odpowiedział krótko i zwięźle: „nie", ponieważ — jak wiadomo — Anglja prowadzi wojnę w celu zupełnego zniszczenia narodu włoskiego.

Rommel w Grecji.

Berlin, 30 lipca. Berlińska prasa poranna z czwartku publikuje ryciny, z których wynika, że generalny marszałek polny Rommel przebywa w Grecji. Fotografje przedstawiają marszałka Rommla w czasie przybycia do Saloník.

Nowy dyrektor generalny agencji Stefani.

Rzym, 30 lipca. Generalnym dyrektorem Agencji Stefani zamianowany został dotychczasowy jej dyrektor Dr. Suster. W latach 1940/41 dr. Suster czynny był jako naczelny korespondent włoskiej agentury w Berlinie.

Notyfikacja włoska w Budapeszcie.

Budapeszt, 30 lipca. Włoski przedstawiciel dyplomatyczny w Budapeszcie wręczył dziś węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych Ghyczy urzędowe oświadczenie w związku ze zmianą rządu we Włoszech.

Oświadczenie min. Guariglia w Sofji.

Sofja, 30 lipca. Nowy włoski minister spraw zagranicznych Guariglia, który lecąc samolotem w środę z Turcji do Włoch, zatrzymał się na krótki pobyt w Sofji i udzielił przedstawicielowi „Sera" krótkiego wywiadu, podczas którego oświadczył, co następuje: „Włochy będą się biły nie przeciwko faszyzmowi, ale celem uzyskania zwycięstwa przeciwko wspólnym wrogom".

Specjalna misja syjamska wyjedzie do Japonji.

Bangkok, 30 lipca. Rząd Syjamu, jak urzędowo komunikują, postanowił wysłać do Japonji misję pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych. Chodzi tu o rewizytę odwiedzin japońskiego ministra dla spraw Wielkiej Azji Wschodniej Aoki w Syjamie.

Thaon di Revel.

Nowy włoski prezydent senatu.

Rzym, 30 lipca. **Prezydent senatu, hr. Suardo, ustąpił ze swego stanowiska. Król i cesarz zamianował na propozycję szefa rządu marszałka Badoglio, wielkiego admirała Thaon di Revel, kawalera orderu Annunziaty, na prezydenta senatu.**

Nowy prezydent senatu urodził się w r. 1895 w Turynie. Od roku 1913 do 1915 był szefem sztabu marynarki. Od 1915 do 1917 był dowódcą włoskiej floty adrjatyckiej, od 1917 do 1919 szefem sztabu marynarki, od 1919 do 1922 przewodniczącym rady admiralskiej, a od 1922 do 1925 ministrem marynarki.

Wielki admirał posiadający najwyższe włoskie odznaczenia i ordery, otrzymał po wojnie światowej tytuł księcia. Do senatu włoskiego należy od roku 1917.

Słowacja dementuje doniesienie Reutera.

Bratysława, 30 lipca. Słowackie biuro prasowe dementuje doniesienie ajencji Reutera, według którego minister spraw wewnętrznych Mach miał uciec na samolocie do Ameryki południowej. Słowackie biuro prasowe oświadcza, że niema wogóle sensu polemizować z tem doniesieniem Reutera. O nieprawdziwości tej informacji może się przekonać każdy w Słowacji.

Rozbił się hydroplan brytyjski.

Sztokholm, 30 lipca. Jak donosi biuro Reutera, w ubiegłą środę runął na ziemię w okolicy Eingle na terenie hrabstwa Kerry brytyjski hydroplan, który we wtorek wieczorem wystartował z Lizbony. Śmierć poniosło 12 pasażerów samolotu.

U wybrzeży hawańskich na Kubie zderzyły się dwa bombowce Stanów Zjednocz. i runęły w dół. Śmierć poniosło przytem 12 lotników amerykańskich.

Urugwaj uznaje Związek Sowiecki.

Sztokholm, 30 lipca. Według doniesienia agencji Reutera z Montevideo, prezydent Urugwaju i wszyscy członkowie gabinetu dokonali we środę podpisania ustawy w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim.

Szerzą się epidemje w krajach Bliskiego Wschodu.

Izmir, 30 lipca. W krajach Bliskiego Wschodu pomimo wszelkich urzędowych akcyj rozszerzają się epidemje, czemu sprzyja nieustanny przejazd obcych wojsk. W Palestynie oprócz wypadków dżumy stwierdzono wiele zachorowań na tyfus. Jedną z przyczyn tych epidemji są niesłychane warunki mieszkaniowe. Nawet w londyńskiej Izbie Gmin przyznano w toku pewnej interpelacji, że wskutek zwiększenia załogi brytyjskiej w Haifie „dziesięć tysięcy osób, głównie Arabów, musi mieszkać w ubikacjach szkodliwych dla zdrowia, co przyczynia się w znacznym stopniu do rozszerzania epidemji".

Olbrzymie powodzie w Wenezueli

Madryt, 30 lipca. **Jak donoszą z Caracas, wskutek długotrwałych deszczów, jakie spadły w okresie zimy tropikalnej, w Wenezueli wystąpił z brzegów strumień Orinoko, zalewając olbrzymie obszary.**

W okolicy Arichuna i Caicara wielkie rzesze ludności zmuszone były opuścić swe siedziby i uciekać w tereny wyżej położone. Potopiło się również dotąd około 1500 sztuk bydła. Dotychczas nie zdołano ustalić rozmiaru szkód. Dla rodzin bezdomnych wysłał gubernator obszaru Amazonas łodzie z lekarstwami, żywnością i odzieżą. — Zwłaszcza lekarstwa są bardzo konieczne, gdyż należy się obawiać wybuchu epidemji febry na terenach objętych powodzią.

Jena znów notuje trzęsienie ziemi.

Erfurt, 30 lipca. Przyrządy zakładu Rzeszy dla badań wstrząsów ziemi w Jenie zanotowały w czwartek o godzinie 4 minut 13, sekund 19 czasu środkowo-europejskiego bardzo silne dalekie trzęsienie ziemi, którego siedlisko odległe jest o 76.000 kilometrów. Wstrząsy trwały w Jenie do około godziny 6-tej. Jak zdołano stwierdzić na podstawie notowań pojedyńczej stacji, jako teren trzęsienia wchodzi w rachubę Ameryka środkowa (morze Karaibskie).

Jak spędza dzień generał Franko?

(Ap.) Na „żółtej nizinie“ Keluma, wysuszonej przez słońce, pomiędzy górami Melilla, a najdalej na północ wysuniętym cyplem hiszpańskich posiadłości kolonjalnych w Afryce, młody generał, najmłodszy w hiszpańskiem wojsku — przejął w dniu 18 lipca 1936 naczelne dowództwo nad wojskami, które ruszyły do walki na ratunek Hiszpanji. Podówczas niewiele właściwie wiedziano o generale Franko. Powszechnie wiadomą rzeczą było jedynie to, że był on **znakomitym żołnierzem**, który za swą niezwykłą dzielność wobec wroga, sześciokrotnie awansował. Także i dzisiaj świat nie wie wiele o życiu tego człowieka, który od chwili, o której wyżej wspomnieliśmy, w ciągu trzech ciężkich lat wojny domowej, zjednoczył swój kraj i doprowadził go w momencie wybuchu wielkiej wojny światowej **do zespolenia i odrodzenia.**

Generał Franko pochodzi z najdalej na północny-zachód wysuniętej prowincji Hiszpanji, która ze swemi wielkiemi miastami portowemi El Ferrol (które dzisiaj nosi przydomek Caudilla), La Coruna, Ponteverda, oraz Vigo zwraca swe spojrzenie ku morzu .W zdecydowanej zaciętej i przedsiębiorczej naturze tych ludzi zdają się odzwierciedlać potężne fale Atlantyku. Niejeden z tych ludzi gdzieś w dali zdobył sobie majątek, zawsze jednak powraca do swej zielonej bogatej w deszcze ojczyzny, z lśniącemi białemi domami nad wybrzeżem, aby tam w małe posiadłości przeżyć wieczór swego żywota. Stare hiszpańskie przysłowie powiada, że Hiszpanja tylko wówczas jest dobrze rządzoną, kiedy mężczyźni z tej prowincji, (która nosi miano Galicji) zasiądą w rządzie. **Istotnie prowincja ta wydala wiele wybitnych osobistości.**

Sam generał Franko jest **synem oficera marynarki** i zamierzał po złożeniu egzaminu dojrzałości ruszyć na morze. Miało to miejsce prawie w chwili, kiedy Hiszpanja straciła Kubę. Hiszpańska akademja marynarki zamknęła podówczas swe podwoje i nie przyjmowała więcej nowych uczniów. Tak więc plany młodego Franko spełzły na niczem. **Mimo wszystko jego zainteresowanie dla żeglugi morskiej nigdy nie zmniejszyło się i nie znikneło.** Hiszpańska klęska, strata Kuby i załamanie się hiszpańskiej potęgi morskiej, przez co życie jego poszło innemi drogami, pozostały najsilniejszemi wrażeniami w jego młodości. Podówczas zrodziło się w nim pragnienie i decyzja, aby skierować politykę Hiszpanji na takie tory, któreby dozwoliły jej odzyskać znaczenie na morzu, a zarazem zapewniły rozbudowę i utrzymanie pozostałych jeszcze terenów kolonjalnych.

I dzisiaj Caudillo **żyje niemal po spartańsku.** Do tego rodzaju życia przyzwyczaił się on w ciągu 35 lat prawie nieprzerwanej służby frontowej. **Generał Franko nie pali, nie pije też żadnego alkoholu.** W swej wstrzemięźliwości polegającej na tem, że do walki wyruszał zawsze na czczo, zawdzięcza swe życie. Zdarzyło się bowiem, że pewnego razu w czasie bitwy w Afryce dostał ciężki postrzał w brzuch. Zazwyczaj rozpoczyna on dzień **jednogodzinną grą w tenisa.** Jest on twardym graczem, z którym przeciwnicy mają twardy orzech do zgryzienia. Po krótkiem śniadaniu, podczas którego przegląda poranne dzienniki, generał Franko rozpoczyna pracę. Trwa ona prawie do godziny drugiej. Wówczas przerywają mu pracę adjutanci i przypominają o obiedzie. **W czasie pracy bowiem gen. Franko zatraca poczucie czasu.** W czasie konferencji rady ministrów gen. Franko umie pięć i sześć godzin nawet przewodniczyć, nie wypoczywając ani minuty i **nie wykazując śladu zmęczenia.**

Nawet w czasie największych upałów letnich, które w rejonie Madrytu podnoszą słupek rtęci w termometrze do plus 38 a nawet 40 stopni w cieniu, **gen Franko nigdy nie zażywa sjesty poobiednej.** Po krótkim spacerze w parku zaczyna on pracę na nowo o godzinie 5-tej, a w najgorętszych miesiącach o pół godziny później. **Tym razem praca trwa niemal do godziny 10-tej.** Następnie Caudillo zjada posiłek zazwyczaj bez towarzystwa, a po przejrzeniu wieczornych dzienników rozmawia ze swymi adutantami o aktualnych zagadnieniach Około 11-tej zabiera ze sobą wszystkie doniesienia i sprawozdania z całego dnia i **jeszcze parę godzin czyta, zanim uda się na spoczynek.**

Oprócz tenisa generał Franko lubi bardzo **polowanie.** Lubi bardzo ze strzelbą na ramieniu błądzić po lasach i polach. I w tej dziedzinie odznacza się wielką wytrwałością i nikomu nie ustępuje miejsca. Nierzadko w polowaniach towarzyszy gen. Franko **jego córka Carmencita,** która jest nietylko dobrą towarzyszką, ale i pewną strzelczynią, oraz wogóle **dzielną sportmenką;** chętnie pływa, jeździ konno. W bieżącym roku poraz pierwszy brała ona udział w konkursie amazonek w Sewilli. **Ponadto Carmencita studjuje z zapałem.** Oprócz francuskich i hiszpańskich nauczycielek posiada stale także nauczycielkę Niemkę, ... też płynnie i prawie bez akcentu po niemiecku. Wykorzystując wolne chwile gen. Franko posługuje się stale otwartem autem, które otrzymał od kanclerza Hitlera w dniu urodzin.

Wolne chwile generał Franko poświęca chętnie sztuce. Na jego osobiste życzenie w galerji Prado, został zawieszony jeden z najpiękniejszych krajobrazów malarza Greco. Obraz ten gen. Franko nie rzadko pokazuje zwiedzającym w odpowiedniem oświetleniu. Szczególnemu wsparciu Caudilla należy zawdzięczać, że Prado tak szybko mogło podnieść się i, że prace restauracyjne przy zniszczonych obrazach tak szybkie i pomyślne poczyniły postępy. **Także nowoczesne malarstwo jest gen. Franko dokładnie znane.** Za muzyką nie tęskni on, jednak chętnie wysłucha niekiedy dobrej symfonji, jeżeli jego córka Carmencita, która zachwyca się muzyką, nastawi radjo.

Każdy kto spotka się osobiście z gen. Franko nie może ulec wpływowi jego godności i czaru. **W obcowaniu jest on uprzejmym i czułym na wszystko co wielkie i dobre.** Z szczególną troską zajmuje się on młodzieżą, do której niejednokrotnie zwracał się bezpośrednio w czasie różnych uroczystości. Jeżeli czasami zabiera głos, przemawiając do swych żołnierzy, lub całego narodu, posługuje się przytem jedynie krótkiemi notatkami. Film **„Raza“,** który został nakręcony pod jego osobistym protektoratem, a który odzwierciedla losy pewnej hiszpańskiej rodziny; od początku XIX wieku aż do końca wojny domowej, odzwierciedla nastawienie gen. Franko do młodzieży i nowej Hiszpanj.

We środę zniszczono 186 czołgów sowieckich.

Berlin, 30 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 29 lipca:

W kilku punktach łuku Orła nasze wojska, wspierane skutecznie silnemi formacjami lotnictwa, toczyły przez cały dzień ciężkie walki obronne. Wszystkie nieprzyjacielskie próby przełamania się odparto po zmiennych zmaganiach i zadano przytem bolszewikom znowu poważne straty. Bolszewicy stracili jedynie na odcinku na północ od Orła przeszło sto czołgów i 33 samoloty. Na innych odcinkach frontu nieprzyjaciel dokonywał tylko lokalnie ograniczonych ataków, które odparto w bardzo ciężkich miejscami walkach lub przeciwwypadach. Zniszczono wczoraj łącznie 186 czołgów sowieckich.

W ostatnich ciężkich walkach obronnych na południe od jeziora Ładoga odznaczyła się szczególnie pierwsza wschodnio-pruska dywizja piechoty.

Wypady Amerykanów wzdłuż północnego wybrzeża Sycylji odparto. Silne nieprzyjacielskie ataki, wspierane lotnictwem, mające na celu przełamanie, a skierowane na środkowy odcinek frontu sycylijskiego, spełzły na niczem wobec zdecydowanej obrony naszych wojsk. Przed południowem wybrzeżem Sycylji niemieckie samoloty bojowe ciężko uszkodziły podczas nocnych ataków sześć transportowców.

Północno-amerykańskie formacje lotnicze nadleciały wczoraj w godzinach przedpołudniowych nad obszar Rzeszy. Zmuszone do walki przez niemieckie eskadry myśliwskie zrzuciły one bezplanowo bomby na kilka miejscowości, między innemi na Kassel i kilka otwartych gmin wiejskich. Powstały nieznaczne straty wśród ludności oraz szkody w budynkach. Nasze siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły 35 ciężkich czteromotorowych bombowców amerykańskich. Siedem własnych samolotów myśliwskich zaginęło. Podczas ubiegłej nocy niewielka ilość nieprzyjacielskich samolotów nękających przeleciała ponad północno-zachodnim i zachodnim obszarem Rzeszy.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały cele w rejonie Londynu.

60-ta rocznica urodzin Mussoliniego.

Berlin, 30 lipca. **Przypadającej w dniu dzisiejszym 60-tej rocznicy urodzin Mussoliniego poświęca prasa obszerne artykuły, podnosząc jego jedyne w swoim rodzaju czyny i prace.**

„Postać jego figuruje w historji — pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — jako wizerunek męża, którego działalności nie zdołają zatrzeć zmienne losy wydarzeń. Stał się on czołowym bojownikiem lepszej sprawiedliwości w stosunkach między narodami i orędownikiem jutrzejszej Europy. — Ogrom niesłychanych przemian, jakie dokonały się wśród narodu włoskiego i we Włoszech w okresie tych lat, w których Mussolini stał na czele rządu włoskiego wystarcza, jak podkreśla dziennik, aby imię Duce, pomimo wszelkich oszczerstw przeciwników unieśmiertelnić na zawsze“. — „Przyszłe pokolenia — kończy pismo — uznają po zwycięstwie w epokowej postaci Mussoliniego męża, który wytyczył właściwy cel nietylko własnemu narodowi, ale także całej ludzkości, w kierunku jej odnowienia“.

Ponowne ataki sowieckie na odcinku Orła odparto.

Berlin, 30 lipca. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 30 lipca:

Na odcinku bojowym Orła ponownie odparto gwałtowne ataki piechoty i czołgów.

Na południe od jeziora Ładoga nieprzyjacielska działalność ofensywna znowu zmalała.

Ponowne miejscowe ograniczone ataki bolszewików przy wsparciu znacznych sił czołgów i samolotów bojowych zostały krwawo odparte.

Niemieckie morskie siły bojowe ostrzeliwały ponownie nieprzyjacielskie pozycje na froncie Miusa i uszkodziły trafieniem artylerji pociąg pancerny.

W zatoce Fińskiej lekkie morskie siły bojowe zatopiły lekką sowiecką jednostkę bojową.

Na Sycylji na środkowym odcinku frontu obronnego niemieckie wojska odparły nieprzyjacielskie próby przełamania wśród strat dla wroga.

Przed południowym wybrzeżem wyspy pewien nieprzyjacielski transportowiec o pojemności 8.000 brt. otrzymał tak ciężkie trafienia bombami, że można się liczyć z jego zniszczeniem.

Na Atlantyku lotnictwo zatopiło jeden okręt handlowy o pojemności 10.000 brt. — Dwa dalsze duże okręty zostały ciężko trafione.

Nieprzyjacielskie zespoły lotnicze zaatakowały w dniu wczorajszym Helgoland oraz parę miejscowości w północno-niemieckim rejonie wybrzeża, m. in. Kiel i przeprowadziły ubiegłej nocy ponownie ciężki terorystyczny atak na Hamburg, który spowodował dalsze spustoszenia w mieście. — Ludność poniosła wysokie straty. Powietrzne siły obronne zestrzeliły 45 nieprzyjacielskich samolotów.

Niemieckie samoloty bojowe w nocy na 30 lipca zrzuciły bomby na cele w południowej Anglji.

Siły bojowe marynarki wojennej dla zabezpieczenia wybrzeża zatopiły ubiegłej nocy na północ od Terschellingi brytyjski ścigacz.

Ożywiona działalność lotnicza nad Sycylją.

Berlin, 30 lipca. W dalszym ciągu swych ataków na flotę dowozową Anglo-Amerykanów niemieckie samoloty bojowe w nocy na środę zbombardowały port w Gela oraz statki, leżące przed tym portem, jako też i w porcie samym licznemi bombami ciężkiego i najcięższego kalibru. W urządzeniach portowych powstały rozległe pożary, przedewszystkiem w składnicach amunicji i materjału pędnego, które wśród silnej detonacji wylatywały w powietrze. Ciężko uszkodzone zostały również urządzenia wyładowcze tego portu. Sześć większych jednostek okrętowych o ogólnym tonażu 20.000 brt. zostało również ugodzonych ciężkiemi trafieniami. Pewien frachtowiec pojemności 7.000 brt., otrzymawszy pełne trafienie w rufę i ścianę zewnętrzną, zatonął jeszcze w czasie ataku. Dwa dalsze statki frachtowe i transportowe o ogólnym tonażu 14.000 brt. zajęły się pożarem.

W dniu wczorajszym szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały Agrigent, gdzie właśnie odbywało się większe wyladowanie. Po zrzuceniu bomb zwalczano w częstych i śmiałych lotach zniżonych owe cele ogniem z broni pokładowej. W czasie tego ataku nagłego jednostki te zaatakowane z paniczną szybkością rozjeżdżały się na wszystkie strony, ponosząc przytem znaczne uszkodzenia. Dalszy atak dzienny skierowany był przeciwko portowi w Augusta, gdzie mimo silnej obrony przez myśliwców i przez artylerję przeciwlotniczą trafiono celnie statki zakotwiczone w porcie, jak również i same urządzenia portu. Szczegółów tego ataku w tej chwili bliżej jeszcze określić nie można. Przy zmniejszonej działalności anglo-amerykańskich sił bojowych zestrzelono w czasie walk powietrznych lub też wskutek działania niemieckiej i włoskiej artylerji przeciwlotniczej, 12 aljanckich maszyn, między niemi . kilka czteromotorowych bombowców.

Walki na Sycylji.

Berlin, 30 lipca. **Na temat położenia na Sycylji podają z dobrze poinformowanej strony następujące szczegóły:**

Opór wojsk niemieckich i włoskich na sycylijskim terenie bojowym wykazał w ciągu środy nie dający się zaprzeczyć sukcés, iż mieszane formacje naczelnego dowódcy Eisenhowera wszędzie stoją jeszcze przed silnemi linjami fortyfikacyjnemi obrońców. Nie dające się zaprzeczyć przy trzeźwej ocenie sytuacji sukcesy frontu oporu, zwiększające się z każdym dniem ofiary w ludziach i materjałach atakujących, nieustanne i dotkliwe straty angielsko-amerykańskiej floty dowozowej i transportowej zadawane przez jednostki floty wojennej niemieckiej i włoskiej, pozwalają na wyciągnięcie jasnego wniosku, że Anglo-Amerykanie najcięższe zadania na południowem przedpolu twierdzy europejskiej mają wciąż jeszcze przed sobą.

Z poszczególnych odcinków frontu donoszą: Punkt ciężkości walk wczorajszego dnia znajdował się ponownie w rejonie Gangi—Agira. Tu strona atakująca otwarła swoje wypady niesłychanie silnym ogniem artylerji, usiłując silne stanowiska frontu oporu skruszyć przez wzmożoną akcję eskadr swych bombowców i samolotów bojowych. Dopiero potem wysunęły się naprzód formacje piechoty aljantów, które jednak natychmiast po natrafieniu na opór cofnęły się lub w czasie przeciwwypadków obrońców opróżniły pole. Nie da się zaprzeczyć fakt, że ciężkie straty skłoniły Eisenhowera do największej oszczędności przy szafowaniu swym materjałem ludzkim, który podobnie jak i niezbędny materjał wojenny niesłychanie trudno uzupełnić wskutek silnego zagrożenia i nieustannych ataków na drogi dowozowe. Główny ciężar walki w tym rejonie spadł znowu na oddziały kanadyjskie, które niejednokrotnie poniosły wprost fantastyczne straty. Według zeznań jeńców, liczne pułki straciły przeszło połowę swego stanu. Obrońcy w przeciwieństwie do atakujących posiadają tę korzyść, że mogą nieustannie obsadzać nowe, rozbudowane stanowiska.

I tak w rejonie Nikosji, gdzie atakujący wśród poprostu potwornych strat zdołali zająć pewną pozycję wyżynną, cofnęli oni front na skróconą linję, opróżniając przytem planowo miasto. Obrońcy niemieccy i włoscy utrzymują w tym rejonie jedynie ciężko dostępne i nastręczające dobrą ochronę przeciwko artylerji i bombom lotniczym strome zbocza, chronione przez zbocza dolin, które krzyżują się z kierunkiem posuwania się atakujących wojsk inwazyjnych. Wskutek tego atakujący są zmuszeni nacierać nieustannie na dobrze zamaskowane pozycje, co połączone jest z bardzo ciężkiemi stratami, zwłaszcza że niemieckie i włoskie formacje samolotów bojowych znajdują tu wszędzie doskonałe cele do nalotów. Wszystkie posunięcia atakujących znajdują się pod nieustanną kontrolą lotnictwa niemieckiego, które przy pomocy bomb i broni pokładowej zwiększa straty atakujących, tem bardziej, że aljanci nie mają prawie możliwości krycia. W ciągu całego dnia niemieckie samoloty bojowe atakowały z dobrą skutecznością stanowiska karabinów maszynowych, baterje i kolumny dowozowe pomimo silnej obrony myśliwców anglo-amerykańskich.

Na szosie nadbrzeżnej wojska północno-amerykańskie naciskają dalej silnie ku wschodowi, jednak zdołano stanowiska niemieckie utrzymać zwycięsko na całej linji. Liczne, w przemyślny sposób założone gniazda oporu, zmuszają tu Amerykanów do okupywania krwią dosłownie każdego metra. Posuwanie ich napotyka na niesłychane trudności wskutek nieprzerwanych ataków eskadr niemieckich samolotów bojowych. W rejonie Katanji formacje angielskie po ciężkich klęskach, poniesionych w ciągu ostatnich 10-ciu dni, są dalej skazane na bezczynność.

Włoskie komunikaty wojenne.

Rzym, 30 lipca. Włoski komunikat wojenny z czwartku dnia 29 lipca brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na środkowym i północnym odcinku frontu sycylijskiego nacisk nieprzyjacielski znów przybrał na gwałtowności, przy współdziałaniu znacznych formacyj lotniczych. Gwałtowne walki są w toku.

W porcie Gela niemieckie samoloty bojowe osiągnęły dobre rezultaty w toku nocnych ataków. Trafiono i uszkodzono 6 parowców ogólnej pojemności 29.000 brt. Lotnictwo angielsko-amerykańskie zaatakowało miejscowości na terenie prowincji Salerno oraz peryferje Neapolu. Szkody, o których zameldowano, nie mają poważniejszego znaczenia. Liczba strat jest ograniczona. Ogółem zestrzelono 12 samolotów nieprzyjacielskich, z czego 5 straciły niemieckie myśliwce nad Sycylją, 6 zestrzeliły baterje artylerji przeciwlotniczej w Neapolu oraz na wyspach, 1 został strącony przez wodnopłatowiec naszego wywiadu morskiego nad morzem Śródziemnem.

*

Rzym, 30 lipca. Włoski komunikat wojenny z piątku posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na Sycylji wojska, jak i poprzednio, stoją w obliczu twardych walk z coraz to ponawianemi gwałtownemi atakami wroga.

Na wodach na wschód od wyspy włoskie ścigacze odparły wypady ofensywne takichże nieprzyjacielskich jednostek przeciwko włoskim konwojom.

Ataki lotnicze na parę miejscowości w Latium i Kampanji spowodowały lekkie straty.

Nasi myśliwcy podjęli walkę z pewnym zespołem, który przeleciał ponad Neapolem i zestrzelili jeden dwumotorowy samolot.

W kilku wierszach.

Stałym zastępcą węgierskiego ministra spraw zagranicznych zamianowany został poseł Szentmiklosy, który dotychczas był kierownikiem oddziału politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych.

*

Przewodniczący angielskich zrzeszeń pracowników, Citrine, który prowadził konferencje w Moskwie z sowieckimi kierownikami związków pracy, powrócił do Londynu

*

Według sprawozdania pewnego hiszpańskiego dziennikarza z Gwatemali, jest dzisiaj Meksyk krajem żydowskich handlarzy pokątnych i spekulantów. Liczba poszkodowanych jest olbrzymia, hotele i lokale przepełnione są żydowskimi dorobkiewiczami, podczas kiedy ludność miejscowa pędzi życie w najcięższych warunkach, a w najlepszym razie może tylko kupować mięso końskie lub ośle.

*

Najstarszy brat króla Ibin Saud, Emir Mohamed Abdul Rahman, zmarł w Mecce. Nie jest znany powód śmierci Emira, którego rady zasięgał brat w tajnych sprawach politycznych.

*

Według wiadomości, pochodzącej z szwedzkiego dziennika „Dagsposten“ z Lizbony, frekwencja w całym szeregu portów brytyjskich spadła w miesiącu lipcu znacznie w porównaniu do czerwca. Armatorzy angielscy zarzucają Amerykanom, że w czasie operacyj lądowania używają oni w pierwszej linji statków brytyjskich, oszczędzając amerykańskich.

*

Z okazji zamianowania na annamickiego księcia, wystosował król Kambodży, Shisanouk, depeszę gratulacyjną do francuskiego generalnego gubernatora Indocin, admirała Decouxa.

*

W najbliższym czasie brazylijski minister wojny Gaspar Dutra uda się w drogę do Waszyngtonu, by tam zluzować swego kolegę z broni lotniczej, ministra lotnictwa Salgado.

Wiadomości lokalne.

LIPIEC
31
Sobota

Dziś: Ignacego Loyoli
Jutro: 7 N. po Ziel. św.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Zwalczanie chwastów pierwszym obowiązkiem rolnika.

(Zet) **Kielce**, 30 lipca. **Każdy rolnik wie, że jednocześnie ze zbożami dojrzewają różne chwasty. Wiele z nich wysiało już swe nasienie przed okresem koszenia zbóż.**

Razem z ziarnem zbóż leży na polu między ścierniskami nasienie chwastów. Dzięki podorywce zarówno nasienie chwastów, jak i ziarno dostaje się do ziemi, kiełkuje i rośnie, a podorane i zabronowane pole zaczyna się zielenić. Ten porost zboża i chwastów stanowi zieloną masę, która po orce zimowej wzbogaci rolę w próchnicę. Można więc go śmiało uważać za nawóz zielony, który dzięki podorywce pobocznie został dostarczony roli.

Jeżeli chodzi o ten najgorszy chwast, jakim jest perz, to przez podorywkę podcina go się i zmusza do wypuszczania nowych pędów, przy orce znów go się podcina i rozrywa tak, że krzewienie się perzu zostaje osłabione i zahamowane. Silnie zaperzone pola winny być kilkakrotnie podorane i zabronowane, gdyż tylko w ten sposób perz można wyniszczyć.

Walka mechaniczna z chwastami, t. j. pielenie, nie jest wskazane z uwagi na niszczenie przy tej sposobności zboża i pozbawienia ziemi soku-pokarmu, potrzebnego dla zasilenia zboża.

Pasze zielone dla bydła.

(Zet) **Kielce**, 30 lipca. Ponieważ wiosna w tym roku była bardzo sucha, **zarówno siana, koniczyny, jak i inne pasze wypadły na ogół kiepsko. Przed niejednym gospodarzem staje więc widmo braku pasz na wyżywienie inwentarza w ciągu długich miesięcy zimowych.**

Dla zapobieżenia braku karmy, każdy gospodarz winien wykorzystać nadającą się ku temu możliwość. Na ściernisku lub na podoranym rżysku winny być uprawiane rośliny na paszę zieloną, która jesienią daje zazwyczaj obfity plon.

Natychmiast po sprzęcie zbóż należy dokonać podorywek i wysiewu poplonów. Z wcześniejszą uprawą i wysiewem poplonów należy się pospieszyć, gdyż jeden dzień lipcowy znaczy więcej dla rozwoju roślin, aniżeli 10 dni we wrześniu.

Poplony skoszone jesienią mogą być spasione bydłem lub użyte na kiszonkę, zapewniając w ten sposób więcej karmy dla bydła.

Pozatem poplonowe rżysko dostarczy znów roli próchnicy, a gdy poplon stanowiły rośliny motylkowe — również i azotu.

Możliwie najwcześniejsza podorywka jest najważniejszym zabiegiem dobrego przygotowania ziemi dla przyszłych zbiorów — na których winno nam bardzo zależeć.

Swoboda zbierania jagód leśnych.

Kraków, 30 lipca. **W roku bieżącym jesteśmy świadkami dużego urodzaju borówek, brusnic, jarzyn leśnych i malin; zbiór wymienionych owoców przeznaczony jest w większej części dla wyżywienia ludności.**

Odnośne władze informują, że celem uproszczenia dotychczasowego postępowania, **cofnięto wszelkie ograniczenia, utrudniające zbieranie wszelkich jagód.** Personal leśny otrzyma od Urzędu Nadzoru Lasów odpowiednie ulotki, zachęcające do intensywnego zbierania jagód. Wspomniane ulotki **uprawniają do bezpłatnego zbierania jagód,** o ile leśniczy względnie nadleśniczy na odwrotnej stronie ulotki wypisze zezwolenie. Uproszczone to postępowanie ułatwi i umożliwi kontrolę personalowi leśnemu.

Robotnicy leśni, którzy wraz ze swojemi rodzinami zbierają najwięcej jagód, będą w znacznej mierze korzystać z przetworów owocowych, a przedewszystkiem z marmelady. Wynagrodzenie za dostarczone jagody leśne będzie miało formę gotówkową i w naturze. Zbierający otrzyma za każde 100 kg. dostarczonych jagód leśnych, niezależnie od zapłaty w wysokości 100 zł., przekaz na zakupienie 100 sztuk papierosów, pół litra wódki, oraz 5 kg. marmelady.

Urząd Nadzoru Lasów popiera akcję zbierania jagód i wyznaczonemi premjami pragnie do nich zachęcić jak największą ilość zbieraczy. Wkrótce Urzędy Nadzoru Lasów poinformują podległe im leśnictwa o miejscach zbiornych jagód.

OBRAZKI.

LUDZIE...

Twarze: znużone, wesołe, zmęczone, napiętnowane żądzą i zbolałe cierpieniem, ujmujące i bezczelne...

Obcy przechodnie... Dalecy. Odlegli jak konstelacje gwiazd. Nieznani i tajemniczy, nieodgadnieni. Codzień, co moment przesuwają się ulicami w tę i tamtą stronę — milczący, zamknięci w sobie, całe odrębne mikrokosmosy.

Niekiedy znów idą we dwoje: zapatrzeni, zatopieni w swych źrenicach, z ust ich padają słowa, nasycone swym ogromem lub puste, błahe, nic nie znaczące.

Oto ten idący naprzeciwko wytwornie ubrany goguś obrzuca młodą kobietę pełnem nienasyconych pragnień spojrzeniem — tak pewny zwycięstwa i wszechwładzy, przynajmniej w swem własnem mniemaniu. Nie spostrzega tylko jednego, że ona patrzy nań z nieopisaną ironją, drwiącym, sarkastycznym wzrokiem i nie imponuje jej ani jego elegancja, ani morderczo-zabójczy wyraz twarzy.

Tuż obok niej o długich włosach młodzieniec z głęboką zadumą w zgięciu warg, ma wyświechtane ubranie i smutek w zmęczonych rysach. Nie widzi, nie odczuwa niczego, zamyślony poważnie, sonduje przestrzeń błękitną niebios, nie zwracając uwagi na nic, pogrążony w sobie tylko wiadomych myślach. Muzyk czy poeta... albo szary marzyciel, wiodący byt swój w zgoła innych wymiarach.

Lecz oczy kobiety badają go uparcie — jakby pod nakazem woli zwraca ku niej swą twarz — ooo! ona ma takie złociste, ciężkie pukle i szafirowe bezdenne źrenice i taki ciepły szkarłat warg. Butny zdobywca serc jest zawiedziony: jakto on, któremu nie oparła się żadna, on dandys, salonowiec a tu taka miernota, biedak i — — — Zaiste, dziwne są te kobiety... Dziwne? Więc w ciągu tyluletniej praktyki, jeszcześ ich mój panie nie poznał? Ha, ha, ha — szyderczy chochlik samokrytycyzmu pęka kaskadami śmiechu.

Mnich w burym habicie szepcze modlitwę. — Monotonnie stukocą koła pojazdów — hen ku niedosiężnym wyżynom płynie gorąca prośba: o łaskę, o ukojenie błagamy. Cię Panie...

— Cicho syneczku! Nie płacz! Tatuś będzie zdrów Spójrz jakie śliczne jest słońce! — blada smukła pani tuli do serca małą dziecinę. Ale usta drobiny wciąż wygina spazm płaczu.

Twarze: kanciaste, okrągłe, zacięte w trójkąt. Mówiące wiele i wyblakłe jak pusta kartka papieru, krwiste od szminki wargi i napudrowane policzki, twarde zarosty i gładko wygolone oblicza.

Robotnik w szarym kombinezonie, ma znękane, szare oczy. Twarde węzły pięści leżą na kolanach — nieme. A ta, tak subtelna dama rasowa wąską dłonią gładzi swe miękkie sploty. Jest lekko podekscytowana: tak! Jutro jej koncert: Bach, Beethoven, Débussy, Chopin... Lśniące oczy tłumu wbite, wlepione w jej ręce...

...I znowu te góry węgla — myśli tamten. — — — — Boże! Jak wypadnie jutro mój egzamin? — Podniecona panienka wertuje z zapałem, lecz i znużeniem kartki książki. Schopenhauer, Kant! Po co tylu filozofów było na świecie...

...Czyli, że moja teorja o mieszkańcach Marsa została wykpiona! — Pan w grubych okularach zapalił nerwowo papierosa. — Ciekawym tylko dlaczego? Przecie — oficjalna wiedza i tak tej kwestji dotychczas nie rozwiązała. Więc niby dlaczego nie wierzy właśnie nam okultystom.

...Oo! To ciężki wypadek, potrzebna transfuzja krwi. A któraż to godzina? Już czwarta! — Spóźnię się jeszcze do szpitala!

— No, cobym dała za to, żeby wiedzieć definitywnie czy on mię kocha? A taki przystojny, elegancki, ujmujący — eee! Pewnie kocha! Napewno, bo oto przeszedł kominiarz...

— 4-ta! Za godzinę zrzucę te sadze ze siebie i pójdziemy na wódeczkę! Straszne jak ten czas powoli się wlecze!

Myślą — — — o sobie i drugich, życiu i śmierci, szczęściu i smutkach, zadumani i rozradowani, przybici i weseli — ludzie!

ą JĘRZY EGLICZ.

CIEKAWOSTKI.

Nieco cyfr o rozmieszczeniu żydów w południowej Europie.

W r. 1923 w Wiedniu było 201.500 żydów, co stanowiło przeszło 10,8%, a sama Austrja mająca około 7 miljonów ludności miała ogólnie ponad 4% żydów.

Słowacja była nader zażydzona. Stolica tego kraju Preszburg na 138.000 mieszkańców miała ponad 50.000 żydów. Inne miasta handlowe jak Neutrag, Bastfeld, Preszów miały ponad 1/5 część ludności żydowskiej, natomiast w pozostałych, jak Kesmark, Sillein i inne stanowili żydzi ponad 10% ludności miejskiej .

Szczególnie zażydzone były Węgry. Budapeszt miał nawet w jednej ze swych dzielnic żyda burmistrza — a w stosunku do całej ludności Budapesztu stanowili żydzi ponad 1/4 część. W Munkaczu stanowią 48%, w Ungwarze 32%. W Marmarossziget, Satoraljanjheli, Siebenbergu 25%, w Koszycach, Wielkim Waradynie, Miszkolcu 20%, w pozostałych miastach procent ich przekracza ponad 10%.

Rumunję również w podobnym stosunku zamieszkują żydzi. Bukareszt na 340.000 mieszkańców miał 200.000 żydów. Kiszyniew, Czerniowce posiadały prawie połowę mieszkańców żydów. Podobnie taka sama połowa ludności żydowskiej znachodziła się w miastach jak Jassy, Borohi, Ozhoi, Sowca, Radanty, inne jak Azad, Temeszburg, Botoschani, Gałac, po 1/4 ludności żydowskiej.

Podobnie również przedstawia się i statystyka w krajach na południe od Dunaju. W Agramie mieszka ponad 10.000, w Serajewie tyleż, w Belgradzie 12.000, w Sofji mieszkało 25.000.

W tych miastach stanowili ponad 10% ludności, natomiast w Sofji z liczbą 25.000 stanowili około 30%, w Salonikach z liczbą 70.000 około 45% całej ludności miejskiej.

A. J.

Kompas obrotowy.

(ab) Okręty, płynące przez morze, muszą, by dobić do wytkniętego celu, trzymać się pewnego kierunku, wyznaczonego przy pomocy kompasu. Do niedawna posługiwano się w tym celu kompasem magnetycznym, to jest igłą magnetyczną, wskazującą jednym końcem ku północy, a drugim ku południowi. Wielką wadą kompasu magnetycznego było to, że przedmioty żelazne, znajdujące się na okręcie, oddziaływały na igłę i powodowały jej odchylanie się od kierunku północno-południowego. Niekorzystny ten wpływ dawał się odczuć zwłaszcza na okrętach wojennych i łodziach podwodnych, zbudowanych przeważnie z żelaza.

Kres tym kłopotom położyło wynalezienie w roku 1902 kompasu obrotowego. Nowy ten kompas, nie posiadając ujemnych cech kompasu magnetycznego, okazał się w użyciu tak praktyczny, że w krótkim czasie znalazł w żegludze morskiej wyłączne zastosowanie.

Zasada kompasu obrotowego polega na tem, że ciało, wprawione w szybki ruch wirowy, usiłuje utrzymać położenie osi, około której się ruch dokonuje. Przykładem tego zjawiska jest krążek, który puszczony ręką dziecka w ruch obrotowy, nie przewraca się, lecz, stojąc na swej osi, zatrzymuje położenie poziome.

Kompas obrotowy zawieszony jest w odpowiednim przyrządzie w ten sposób, że mimo kołysania się okrętu zachowuje zawsze położenie poziome. Mały motor elektryczny nadaje kompasowi ruch dokoła osi poziomej z szybkością 21.000 obrotów na minutę. Cały kompas z różą wiatrów przytwierdzony jest do pływaka, poruszającego się swobodnie w naczyniu z rtęcią. Jeżeli okręt wykonuje obrót, to ruch ten wykonuje również naczynie z rtęcią, przymocowane do okrętu, natomiast kompas zatrzymuje pod wpływem obrotu wirowego nadal nadane mu raz położenie północno-południowe.

Kompas obrotowy znalazł także szerokie zastosowanie w lotnictwie.

Człowiek i głębokość morza.

(ms) Najgłębiej dotarł człowiek swojemi przyrządami wgłąb morza w okolicy Filipin, gdzie odmierzono głębokość morza na 10,793 metry. Jednakowoż nurek, któryby stanął na tem dnie morza, nie byłby bliżej środka ziemi, niż stojąc na szczycie góry Mac Kinley w Alasce (6.240 m), albowiem ziemia jest to spłaszczony na biegunach sferoid. Powierzchnia morza na równiku jest zatem bardziej oddalona od środka ziemi niż w biegunowych okolicach.

Chińczycy a zaćmienie słońca.

(ms) Zaćmienia słońca bywały niejednokrotnie powodem strachu i paniki różnych dzikich ludów. Do dzisiejszego dnia jeszcze wielu Chińczyków sądzi, że zaćmienie powoduje jakiś smok, który usiłuje połknąć słońce. Starają się więc spłoszyć hałasem smoka, co oczywiście zawsze im się udaje.

W Chinach na usługach rządu pozostawali specjalni urzędnicy, których obowiązkiem było dokładne określenie przyszłego zaćmienia. Jeżeli taki astronom pomylił się, to karano go śmiercią. I tak historja zanotowała fakt, że dwóch takich astronomów poniosło śmierć w 2128 roku przed Chrystusem, ponieważ nie przewidzieli zaćmienia, które miało miejsce w dniu 13 października o godzinie 12, minut 8 i 47 sekund.

Brzuch siedliskiem duszy.

(ms) Mieszkańcy wysp Towarzyskich (de la Societe) uważają, żeż siedlisko duszy ludzkiej znajduje się w brzuchu, dlatego też z wielkiem uszanowaniem odnoszą się do wnętrzności. Po śmierci swego naczelnika wyjmują z niego wnętrzności, namaszczają je i składają w miejscu zacisznem sądząc, że dusza odwiedza je. — Specjalny człowiek t. zw. płaczek, jest obowiązany do pilnowania ciszy w tem miejscu.

Dalsza lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków**, 30 lipca. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerw. Krzyża. Męczeńską śmiercią polegli:

3414. **Mrok Stefan — podpor.**, ur. 1903 roku. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, leg. członka PCK. w Warszawie).
3415. **Lewenter M. H. — por.**, mgr. farm. (Znaleziono: dyplom magistra farmacji, dowód osobisty, świadectwa pracy, wydane przez aptekę Alojzego Szczerbickiego w Grudziądzu, ul. Pańska 19.
3416. **Jezierski Jan — oficer rez.**, mgr. praw. (Znaleziono: wizytówki, metrykę ślubu, fotografje i świad. szczepienia w Kozielsku).
3417. **Mikucki Eugenjusz — ppor.**, syn Florjana. (Znaleziono: legitym. ofic. MSWojsk. i świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3418. **Golański Stanisław — major**, syn Jana. (Znaleziono: telegram i świadectwo szczep. w Kozielsku. Nr. 1143).
3419. **Wojcieszonek Edward — wojsk.** (Znaleziono: kartkę pocztową, listy i ryngraf).
3420. **Nierozpoznany wojskowy.**
3421. **Nierozpoznany wojskowy.**
3422. **Maciejewski Jacek — ppor.**, mgr. (Znaleziono: legit. ofic. MSWojsk., stałą przepustkę wstępu do gmachu Min. Spr. Wojsk. w Warszawie, ponadto znaleziono znak rozpoznawczy na nazwisko Arkadjusz Kurjańczyk, porucznik, urodz. 1912 r., Wilejka-Dolchinia).
3423. **Jaśkiewicz Władysław — wojsk.** (Znaleziono: 3 karty pocztowe, których nadawcą jest Janusz Jaśkiewicz, Warszawa, ul. Orzechowska 4, m. 3 i list).
3424. **Nierozpoznany major.** (Znaleziono nieczytelną legit. ofic. MSWojsk.).
3425. **Mielecki. Stanisław — wojskowy**, urodz. 28. 4. 1895 r., zam. Czerkasy, poczta Kowel (Wołyń). (Znaleziono: książ. PKO., legit. osob. MSWojsk., kartę wstępu na obszary kolejowe i medalik z łańcuszkiem).
3426. **Nierozpoznany porucznik.**
3427. **Kaźmierski Edmund — porucznik**, urodz. 4. 12. 1881 r. w Trzemesznie (Wlkp.), dzierżawca majątku. (Przy szczątkach znaleziono: ks. st. sł. ofic., 2 dowody osobiste, leg. nadania Medalu Niepodległości).
3428. **Gapiński Józef — podpor.** (Znaleziono: legit. Zw. Oficerów Rezer., leg. urzędn. państwowego, kartę powołania, wizytówki, listy i karty poczt.).
3429. **Goczałkowski Stanisł. — cywilny.** (Znaleziono: listy, karty poczt. i ryngraf).
3430. **Lisowski Konstanty — oficer** (Znaleziono: legit. ofic. MSWojsk., kartę poczt., list, medalik w pudełeczku z napisem „Pamiątka z Wilna" i świadectwo szczepienia w Kozielsku Nr. 1227).
3431. **Nierozpoznany wojskowy.**
3432. **Bożek Daniel — oficer rez.** (Przed wojną zam. Mysłowice na Śląsku, podkomisarz skarbowy. (Znaleziono: legit. urzędnika państw., ks. st. służby ofic. oraz list).
3433. **Kwiatonowicz ? ..... — wojskowy.** (Znaleziono: list, kwit czynszu najmu z 1939 r. i odznakę wojskową).
3434. **Chodorowski Stanisław — major** w st. spocz., ur. 16. 12. 1887 r., w Kiszyniewie (Bessarabja), zam. Białystok, ul. Ogrodowa 7/12, m. 3. (Przy zwłokach znaleziono: 3 ks. oszczędn. PKO. i okulary).
3435. **Mikiewicz Wojciech — major.** (Znaleziono: leg. urz. państw. i 3 karty pocztowe, których nadawcą jest Marja Mikiewiczowa, Rzeszów, Königstrasse).
3436. **Gryk Józef — major.** (Znaleziono: legit. ofic. MSWojsk. i świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3437. **Burzyński Józef — podpor.-lotnik.** (Znaleziono: listy, fotografję i odznakę wojskową).
3438. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: nieczyt. świadectwo szczep. w Kozielsku Nr. 3588, odznakę wojskową i binokle).
3439. **Sokołowski Józef — major dypl.** (Przy szczątkach znaleziono: legit. odznaki pamiątkowej 1 p. ułanów im. Bolesława Mościckiego, leg. odznaki 21 p. uł. Nadwiślańskich i legit. odznaki 1 p. Pionierów Wojsk Polsk.).
3440. **Nierozpoznany podpułkownik.**
1441. **Borzim Władysław — wojskowy.** (Znaleziono: 2 listy i 3 karty poczt.).
3442. **Skalimowski Adam — wojskowy.** (Znaleziono: leg. urzędnika państw., telegram i świad. szczepienia w Kozielsku).
3443. **Kasiński Marjan — podporucz.**, ur. 23. 12. 1899 r. (Znaleziono: kartę mobil., świad. Szkoły Podchor. Rez., metrykę ślubu, pismo i legitymację odznaki Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa, oraz pocztówki).
3444. **Lisowski Henryk — podpułkown.** (Znaleziono: kartkę z nazwiskiem śp. ppłk. L., świad. szczepienia w Kozielsku i pismo firmy Juljan Piwnicki w Warszawie, którem stwierdza fakt przyjęcia futra p. Lisowskiej do przechowania).
3445. **Nierozpoznany wojskowy.**
3446. **Nierozpoznany wojskowy.**
3447. **Nierozpoznany wojskowy.**
3448. **Szabłowski Roman — wojskowy.** (Znaleziono kopertę z listu).
3449. **Nierozpoznany porucznik.** (Znaleziono: nieczyt. kartki pocztowe oraz kartkę z zapiskami).
3450. **Halicki Bronisław — wojskowy**, urodz. 1914 r. (Znaleziono: znak rozpoznawczy z odciskiem Białystok i krzyżyk).
3451. **Mitro Tadeusz — wojskowy.** (Znaleziono: kartkę pocztową i świad. szczepienia w Kozielsku Nr. 3802).
3452. **Nierozpoznany kapitan.** (Znaleziono: list, kartki z zapiskami i negatywy fotografij).
5433. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: nieczyt. ks. PKO. Nr. 296214L., wystawioną na Kasyno Oficerskie 10 Dyonu Taborów w Radymnie, oraz świad. szczep. w Kozielsku Nr. 1760).
5454. **Nierozpoznany wojskowy.** Znaleziono: wizytówkę z zapiskami z nazwiskiem „Stanisław Kaczmarek — ppor.", kopertę z listu i 2 fotografje).
3455. **Kopeć Józef — wojskowy** (Znaleziono: paszport zagranicz., rachunek hotelowy z Paryża, odcinki meldunkowe z Rybnika na Śląsku, kwit gwarancyjny firmy zegarmistrzowskiej w Rybniku, ul. Sobieskiego 32).
3456. **Kisiel Wilhelm — major.** (Znaleziono: 2 karty poczt., których nadawcą jest R. Kisiel.

Czy istniały przedhistoryczne budowle palowe?

Twierdzenie odbiegające od dotychczasowych zapatrywań.

(ab) **Kraków**, 30 lipca. Badania,, starające się wyświetlić zamierzchłą przeszłość i warunki, wśród jakich żył człowiek w czasach przedhistorycznych, opierają się w znacznej części na odnajdywanych tu i ówdzie budowlach palowych. Dziwne te budowle, tworzące nieraz nad brzegami rzek i jezior całe osiedla, wzniesione być miały na wysokich palach w ten sposób, że podłoga mieszkania nie spoczywała na ziemi, lecz w pewnej wysokości nad nią. Tym sposobem budowy miał — według opinji uczonych — człowiek pierwotny zabezpieczać się przed wodą, napadami wrogów i dzikich zwierząt, przed robactwem i t. p.

Czas powstania tych budowli przypadał w Europie przeważnie na epokę kamienną, t. j. na lata 4000 do 2000 przed Chrystusem, nieco rzadsze jest ich pochodzenie z epoki bronzu i żelaza.

Ślady budowli palowych znajdywane są dość często nad jeziorami alpejskiemi, zwłaszcza nad jeziorem Bodeńskiem, nad jeziorami północno-włoskiemi i szwajcarskiemi, rzadsze natomiast są odkrycia ich we wschodnich i północnych Niemczech i w Szwecji.

Ilość odkrytych dotychczas i zbadanych budowli palowych wynosi około czterysta. Według nowszych badań wznoszono je na ziemi lub na bagnach w pobliżu brzegów. Wybór miejsca dyktowany był nietyle względami bezpieczeństwa, ile bliskością wody, obfitującej w ryby, a wznoszenie mieszkań na palach chroniło przed powodziami. **Opisana teorja o budowlach palowych przyjęła się wśród uczonych ogólnie.**

Dopiero w ostatnich miesiącach wystąpił uczony niemiecki dr. Paret ze śmiałem i rewelacyjnem zarazem twierdzeniem, że dotychczasowe poglądy uczonych na osiedla palowe oparte były na mylnych przesłankach i że budowle, wznoszące się na wystających z wody palach wogóle nie istniały. Do twierdzenia tego dochodzi on na podstawie drobiazgowych badań osiedli palowych i technicznych rozważań nad ich budową.

Dr. Paret wykazuje najpierw, że budowanie tego rodzaju osiedli na jeziorach alpejskich musiało być bardzo trudne, gdyż na skutek letnich powodzi poziom wód ulegał znacznym wahaniom.

Różnica poziomu na jeziorze Bodeńskiem dziś jeszcze wynosi w ciągu roku 2 do 2 i pół metra. Jeżeli więc budowla miała w lecie, t. j. przy najwyższym poziomie wznosić się tylko na jeden metr z wody, to w zimie, przy najniższym stanie wody, pale musiały wystawać z wody na około 4 i pół metra. Pale do podpierania budowli musiały więc być bardzo długie. Nadto trzeba uwzględnić, że pale ponad poziomem wody ulegają rychłemu gniciu. Doświadczenia wykazały, że pale, sporządzone z tego samego drzewa i o tej samej grubości, co pale, użyte przez człowieka pierwotnego, ulegały zgniciu już po około dziesięciu latach. Po tym okresie tylko części drzewne, wbite w ziemię, utrzymały się, podczas gdy drzewo, będące w wodzie lub nad wodą, zgniło tak dalece, że nie było zdatne do dalszego użytku.

Pale, użyte do budowy, mają z korą 12 do 15 centymetrów średnicy przeciętnie.

Obliczenie ciężaru przeciętnej budowli mierzącej u podstawy 9 metrów długości i 5 metrów szerokości, daje ciężar podłogi wraz z ubitą gliną około 10 ton. — Do tego ciężaru dochodzi jeszcze ciężar ścian obrzuconych gliną, dachu pokrytego sitowiem, paleniska zbudowanego z kamieni i gliny, ciężar mieszkańców i sprzętów, wreszcie obciążenie spowodowane deszczami, śniegami i naporem wiatrów.

Tak wielkiego ciężaru nie mogłyby przez czas dłuższy wytrzymać pale o średnicy do 15 cm, zwłaszcza jeżeli osłabione były gniciem. Wymiana nadpsutych pali musiałaby się dokonywać stopniowo w ten sposób, że np. co roku pewna ich część zostałaby przez nowe belki zastąpiona. By to uskutecznić, musiałby człowiek pierwotny usuwać co pewien czas nalepę glinianą podłogi i belki podłogowe, by stare pale usunąć i nowe wbić w dno jeziora. Byłby to bardzo niepraktyczny i **kłopotliwy sposób budowy, na który nie zdobyłby się człowiek pierwotny, znany zresztą jako bardzo dobry i praktyczny rękodzielnik.**

Z końcem epoki kamiennej i z początkiem epoki bronzu, w którym to czasie osiedla palowe powstały, był poziom jezior alpejskich z powodu posuchy o wiele niższy niż dzisiaj. Z miejsc, na których odkryto budowle palowe, należy wnioskować, że wzniesiono je dalej od brzegu, poza zasięgiem letnich powodzi. W chwili odnalezienia budowli spoczywały belki podłogowe z nalepą glinianą bezpośrednio na ziemi. Na podstawie tych faktów dochodzi dr Paret do wniosku, że budowle te nie wznosiły się jak dotychczas mniemano na palach, lecz że podłoga spoczywała bezpośrednio na ziemi. — Na skutek podniesienia się w międzyczasie poziomu jezior, woda przybliżyła się do osiedli lub też je całkowicie zalała.

Tysiące pali widocznych dziś na brzegu lub też pod zwierciadłem jezior nie podpierały zdaniem dra Pareta budowli, lecz są to belki, z których zbudowano podłogi, ściany, względnie dachy domów.

Belki te utrzymały się o tyle, o ile przykryte były wodą. Dziś robią one na skutek zmiany poziomu wody wrażenie, jakoby były palami wbitemi ongiś w dno jeziora i podpierającemi budowle.

Sensacyjna praca dra Pareta podważa dotychczasowe teorje o budowlach palowych. Również muszą ulec rewizji odtworzone w niektórych miejscowościach budowle palowe, mające dać zwiedzającym obraz, jak tego rodzaju osiedla wyglądały. Czy i w jakich rozmiarach nauka przyjmie nową teorję, okaże przyszłość.

Co robimy z drzewa?

(ab) Drzewa używano dawniej przeważnie do budowy domów, do fabrykacji mebli i rozmaitych sprzętów lub też jako materjału opałowego. Dopiero rozwój techniki sprawił, że ten, tak rozpowszechniony surowiec znalazł jak najbardziej wszechstronne zastosowanie. Olbrzymie zastosowanie drzewa dla rozmaitych celów spowodowało, że mimo jego wielkich zapasów obchodzić się musimy z niem, zwłaszcza w czasie wojny, bardzo oszczędnie.

Wielką niedogodnością, ograniczającą bardzo użycie drzewa, było to, że ulegając wpływom wilgoci lub posuchy, wykrzywiało się lub pękało. Liczne doświadczenia wykazały, że płyty drzewa, sklejone sztuczną żywicą z najcieńszych chociażby deseczek, nie ulegały wpływom atmosferycznym i nie zmieniały swej postaci, choćby nawet przez dłuższy czas leżały w wodzie. Drzewa, w ten sposób przyrządzonego, używa się do budowy samolotów, łodzi, samochodów, drogowych znaków ostrzegawczych i t. p. Bardzo cienkie deseczki z drzewa bukowego, sklejone i prasowane, dają materjał bardzo twardy, używany między innemi do wyrobu kół zębatych i innych części składowych maszyn. Zwłaszcza koła zębate, sporządzone z takiego drzewa, są bardzo trwałe i twardsze od kół metalowych. Dalsze możliwości zastosowania przy budowie maszyn daje drzewo obrobione w ten sposób, że objętość jego zmniejsza się przez ciśnienie do dwóch trzecich jego objętości pierwotnej. Obróbka taka zwiększa twardość drzewa i odporność na złamanie.

Rozwój chemji przyczynił się niemniej do wielostronnego zastosowania drzewa w rozmaitych dziedzinach. Dziś wyrabiamy z drzewa sztuczny jedwab i sztuczną wełnę o takiej jakości, że nie są to tylko małowartościowe namiastki. Sztuczny jedwab i sztuczna wełna są dziś surowcem, wypierającym z powodzeniem prawdziwą wełnę, bawełnę czy jedwab i mającym dla swych zalet pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu włókienniczego. Tkaniny, sporządzone z przerobionego drzewa, są silniejsze i bardziej odporne na pranie, niż jedwab, wełna lub bawełna.

Również udało się chemikom przerobić małowartościowe przedtem drzewo szpilkowe na cukier drzewny, stanowiący cenną domieszkę do paszy.

Szerokie zastosowanie znalazło nadto drzewo przy wyrobie spirytusu drzewnego, będącego wartościową domieszką do benzyny. Przy dalszej przeróbce otrzymujemy cukier gronowy i drożdże. Z około 100 kilogramów suchego materjału drzewnego można otrzymać 25 kilogramów drożdży, zawierających około 50 procent białka.

Olbrzymie nakoniec znaczenie posiada drzewo jako materjał napędowy dla samochodów, zastępujący benzynę. Z dwóch i pół kilograma drzewa otrzymujemy jeden litr benzyny, co stanowi 75—80 procent oszczędności kosztów ruchu. Koszta utrzymania samochodu, pędzonego drzewem, w stosunku do pojazdu benzynowego, ustalić można na 60 procent oszczędności.

Jak widzimy, nowoczesna gospodarka wymaga olbrzymich zaapsów drzewa, których dostarczyć mogą tylko wielkie i dobrze utrzymane lasy.

O początkach Nowego Jorku.

Minnewit założycielem stolicy Stanów Zjednoczonych.

(ab) Tereny, na których wznosi się dzisiejszy Nowy Jork, odkrył Henryk Hudson, żeglarz angielski, pozostający w służbie holenderskiej. Szukając drogi morskiej prowadzącej ku zachodowi, wylądował w sierpniu 1609 w porcie dzisiejszego Nowego Jorku, na wyspie Manhattan.

Po powrocie do Holandji skłonił Hudson kilku kupców amsterdamskich do wyprawy, składającej się z kilku okrętów, która miałaby wyzyskać naturalne skarby nowoodkrytych obszarów. Po pewnym czasie wyprawa wróciła do kraju, przywożąc wielką ilość futer nabytych od Indjan. Pomyślna transakcja skłoniła kupców do założenia w roku 1613 na wyspie Manhattan faktorji, mającej na celu skupowanie na miejscu futer i prowadzenie handlu z tubylcami. W roku 1615 lądują na wyspie okręty holenderskiej kompanji handlowej, zaopatrzonej w szerokie pełnomocnictwa i daleko idące uprawnienia monopolowe.

Losy nowego przedsiębiorstwa nie kształtowały się jednak pomyślnie, a w roku 1626 noszono się nawet z myślą zwinięcia placówki. Wtedy to wysłano do Ameryki nowego dyrektora towarzystwa Piotra Minnewit, urzędnika nadzwyczaj rzutkiego i przedsiębiorczego, którego zadaniem miało być szybkie podniesienie kolonji.

Zaopatrzony w odpowiednie pełnomocnictwa, przybył Minnewit w maju 1626 do kolonji, zwanej wówczas Nowym Amsterdamem i rozpoczął pracę kupnem terenów, na których stała placówka. Zapłacił on wtedy Indjanom za wyspę Manhattan, na której dziś stoi Nowy Jork, 24 dolarów w złocie. Celem zapewnienia kolonistom bezpieczeństwa i odstraszenia Indjan, wybudował Minnewit fort Amsterdam, pod którego osłoną zaczęły się osiedla mnożyć i pomyślnie rozwijać. Podstawą dobrobytu był w dalszym ciągu handel futrami. Wartość eksportu futrzanego wynosząca w roku 1624 tylko 25.000 guldenów, wzrosła w roku 1628 do 56.000 guldenów, a w roku 1631 do 130.000 guldenów. W ślad za dobrobytem wzrastała też liczba kolonistów.

Wewnętrzne niesnaski i zawiści wśród członków dyrekcji kompanji spowodowały w 1631 roku upadek i odwołanie Minnewita. Powróciwszy do Holandji zabiegał on długi czas o ponowne powierzenie mu kierownictwa towarzystwa. Zniechęcony bezskutecznością wysiłków, wyjechał do Szwecji, gdzie zdołał dla swych planów pozyskać króla Gustawa Adolfa. Wysłany przez rząd szwedzki do Ameryki, założył on w okolicy rzeki Delaware plantacje tytoniu i wybudował dla ochrony kolonistów przed Indjanami fort Krystyna. Płacąc wyższe ceny, ujął Minnewit handel w swoje ręce i stał się groźnym konkurentem dla Holendrów. Zmarł on w podeszłym wieku w zbudowanym przez siebie forcie Krystyna, pozostawiając po sobie pamięć wielkiego i przedsiębiorczego kolonizatora.

(ms) Podczas gdy w naszych teatrach publiczność chcąc okazać swe zadowolenie klaszcze w ręce, to w Chinach na znak zadowolenia ludzie przypatrujący się widowiskom podnoszą kciuki do góry.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.